

OLIWSKIE KORZENIE

Św. Bernard wskrzesza umarłych i nawraca grzeszników. Co działo się podczas wzywania do II wyprawy krzyżowej?

Herbert z Clairvaux (zm. ok. 1198 r., mnich w Clairvaux w latach 1153- 68/69, następnie opat klasztoru Mores w Szampanii do 1178 r., i w końcu arcybiskup Porto Torres na Sardynii od 1181 r.) w *Liber miraculorum* (Księdze cudów) wspomina, że Opat z Jasnej Doliny wskrzesił ponad setkę ludzi.

Jedno z takich wydarzeń miało miejsce podczas podróży św. Bernarda do Fryburga na początku grudnia 1146 r. Celem jej było głoszenie kazań krucjatowych. Towarzyszył mu młody i bogaty rycerz, który nazywał się Henryk. Otrzymał on dobre wykształcenie, posługując się biegle językiem niemieckim i francuskim. Przyłączył się do Opata z Clairvaux, aby służyć mu jako tłumacz. Gdy świątły Henryk znajdował się wraz ze świętym Kaznodzieją na trakcie, nagle zobaczył zmierzającego ku nim swojego dawnego giermka, który obrzucał ich szyderstwami i obelgami. Rzucił przekleństwa na sługę Boga i wołał ze wszystkich sił: „Idź, podążaj za diabłem, niech diabeł cię porwie!”. Podczas gdy podróżni spokojnie kontynuowali swoją drogę, święty Opat był proszony o błogosławieństwo dla pewnej sparaliżowanej kobiety, która zosta-

ła złożona przed jego stopy. To wydarzenie spowodowało jeszcze większą furję u szaleńca. Gdy jednak ujrzał kobietę nagle uzdrowioną, cofnął się, jakby uderzony przez niewi-

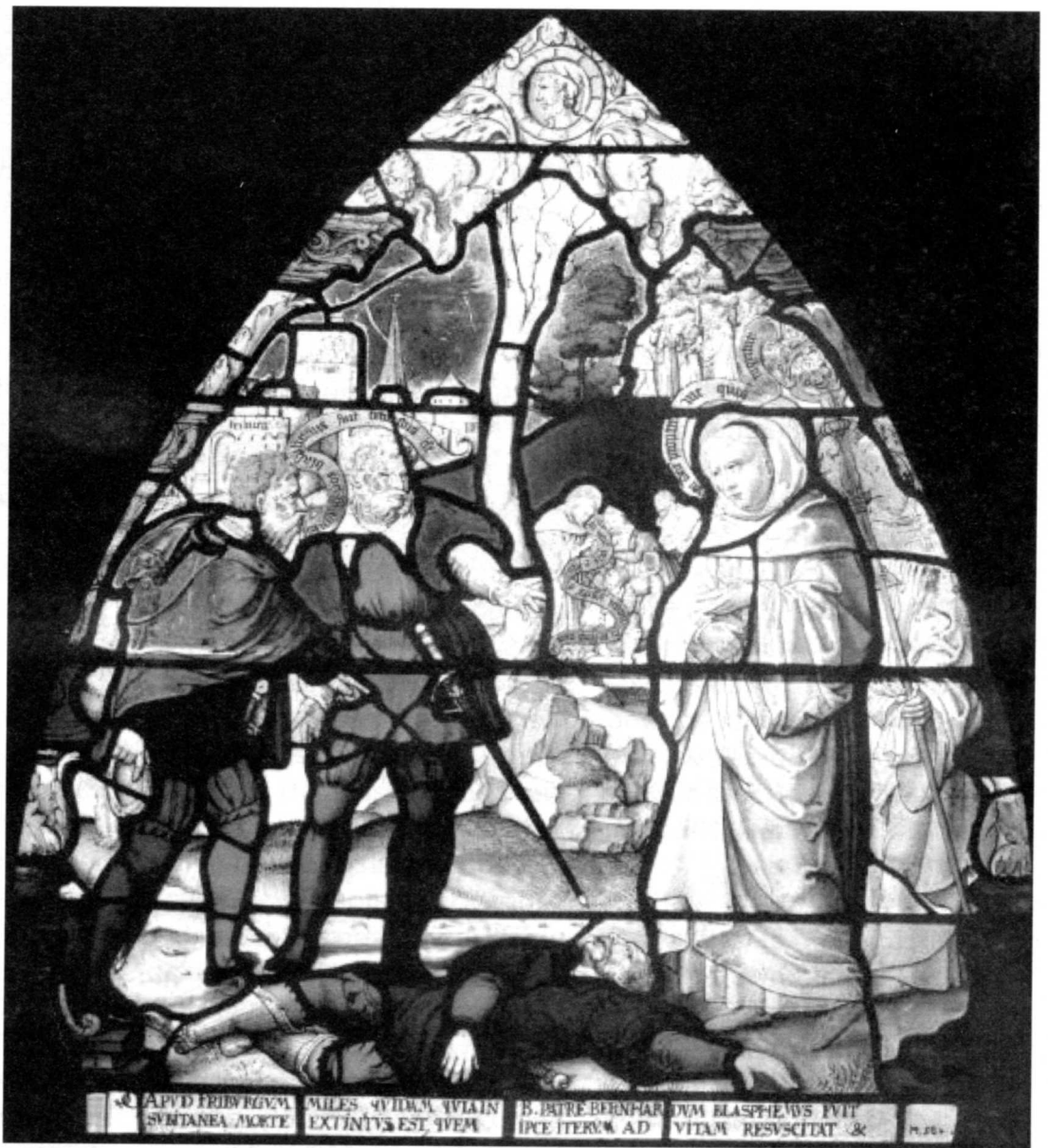
dzialną rękę i padł bez życia rozciągnięty na ziemi. Jego dawny pan, wstrząśnięty tak nagłą śmiercią, rzucił się na kolana przed świętym Bernardem i błagał go, aby miał



Św. Bernard wskrzesza na cmentarzu trzech zmarłych. Na górze napis z Mt 10, 8: „Wskreszajcie umarłych” (obraz z opactwa Baudeloo)

litość nad tą biedną duszą, którą diabeł wypełnił przekleństwem. Powiedział: *Z powodu tego, że tak strasznie tobie złorzeczył, to spotkało go tak wielkie nieszczęście. Bóg nie dopuści, aby ktokolwiek umierał z mego powodu!*" odpowiedział święty Mnich. Pochylił się nad zwłokami giermka i wolno wypowiedział modlitwę Pańską. Jego głos drżał z przejęcia. *Przytrzymajcie jego głowę!* - poprosił otaczających ich ludzi. Następnie namaszczając ją swoją śliną, którą często stosował jako środek leczniczy, zawołał: *W imię Pana, podnieś się!*. Następnie dodał: „*W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Boże przywróć go do życia!*". Ledwie wybrzmiały te słowa w uroczystym tonie wobec pełnej żalu ciszy widzów, gdy zmarły podniósł się i spojrzał w niebo.

Podziw i zdumienie ogarnęły tłum patrzący na powstającego z martwych sługę, objawiając się w głośnych owacjach. Tymczasem przemówił do niego Święty: *Jakie jest teraz twoje samopoczucie?*. I zapytał dalej: *co chcesz uczynić?*" Ojciec, *chcę wykonać wszystko, co mi nakazesz* - odpowiedział całkowicie przemieniony giermek. Wziął więc krzyż i wstąpił w szeregi krzyżowców udających się do Zie-



Opat Krzyżowców wskrzesza zmarłego giermka rycerza Henryka we Fryburgu Bryzgowijskim (witraż z opactwa Altenberg)

mi Świętej. Jeden z obecnych zapytał go, czy rzeczywiście umarł. *Umarłem* - odpowiedział, *i usłyszałem wyrok potępienia. Gdyby święty Opat nie wstawił się za mną, to cierpiełbym teraz w piekle*. Henryk, który głębiej niż wszyscy inni był wstrząśnięty tym nadzwyczajnym wydarzeniem, usunął się do Clairvaux, gdzie złożył śluby zakonne. Wspominał on niejednokrotnie braciom o łasce nawrócenia, która została mu udzielona przez ten zdu-

miewający cud, którego był świadkiem.

Gdy po trudach wędrowania św. Bernard wrócił do swojego klasztoru dnia 6 lutego 1147 r., to razem z nim przybyło 60 młodych ludzi, aby prowadzić życie mnisze. Był to „korpus pokoju”, który święty równolegle rekrutował z armią krzyżowców.●

**O. Bernard A. Grenz O. Cist.
Opactwo Szczyrzyc
olivcist@go2.pl**